

Iwona Janicka
Instytut Historii
Uniwersytet Gdański

Wileńscy studenci a polska sprawa narodowa w pierwszej połowie XIX wieku. Postawy, zachowania, decyzje

Słowa kluczowe

studenci, śledztwo, epoka napoleońska, Stanisław Konarski, powstanie listopadowe, Mikołaj Nowosilcow, Uniwersytet Wileński

Streszczenie

Epoka napoleońska była pierwszym wydarzeniem politycznym, które dało polskiej młodzieży możliwość czynnego zaangażowania się w polską sprawę narodową w krótki czas po upadku państwa polskiego. Było to dla niej jednak dość bolesne doświadczenie – Napoleon nie spełnił pokładanych w nim nadziei, przegrał kampanię 1812 r., a tym „dobrym”, pomimo pewnych represji, okazał się car. Nie zrezygnowano jednak z prób poszukiwania nowych dróg realizacji patriotycznych potrzeb tłumionych przez Rosjan. Rozwiązaniem w tej sytuacji miały być Towarzystwa Filomatów i Filaretów. Nie miały one długiego życia, a o ich losie przesądziła jedna osoba – M. Nowosilcow. Jego śledztwo z lat 1823–1824 położyło kres takim formom organizowania się młodzieży, ale podobnie jak i wcześniej nie zniechęciło do innych sposobów wyrażania polskości i sprzeciwu wobec rosyjskich rządów. Kolejną okazją do tego stało się powstanie listopadowe oraz ruch spiskowy lat 30. i 40. XIX wieku, który dotarł także na Wileńszczyznę.

Wiek XIX w historii państwa i narodu polskiego był okresem szczególnym. W pewnym sensie jego zapowiedzią było nieudane powstanie kościuszkowskie, którego bezpośrednim skutkiem była likwidacja państwa polskiego wraz z trzecim rozbiorem w 1795 roku. Zniknięcie państwa z mapy świata nie oznaczało jednak unicestwienia narodu polskiego. Można powiedzieć, że wręcz przeciwnie. Paradoksalnie, to wspólne dla wszystkich stanów społecznych nieszczęście i konieczność walki z zaborcami o język, ziemię, kulturę spowodowało, że rozpoczął się powolny proces wewnętrznej integracji stanowej, a następnie emancypacji stanów, w drugiej połowie XIX stulecia – zwłaszcza chłopskiego. Przemiany te ostatecznie doprowadziły do wytworzenia się załążków nowoczesnego narodu polskiego, z w pełni ukształtowaną świadomością polityczną.

Udział w tym procesie brała szlachta-ziemianie, mieszczaństwo, chłopci, ale przede wszystkim kształtująca się w tym czasie inteligencja, która stała się łącznikiem, pewnego rodzaju pomostem pomiędzy wymienionymi stanami społecznymi. Nie chodzi tu tylko o inteligencję pochodzenia szlacheckiego wykształconą za granicą, lecz o tę uczącą się na polskich uniwersytetach, choć tych u progu XIX stulecia nie było zbyt wiele, bo zaledwie trzy¹. Młodzież studencka z tych ośrodków przepojona niedawnymi powstańczymi ideami bardzo żywo reagowała na wszelkie działania niepodległościowe i wkrótce zaczęła stanowić ważny element tzw. polskiej sprawy narodowej. Szczególną uwagę warto poświęcić studentom wileńskim, którzy jako zamieszkujący na ziemiach bezpośrednio włączonych do Rosji i nieobdarzonych żadną autonomią, bardzo mocno odczuwali obecność zaborcy. Z tego powodu wszelkiego rodzaju działania czy choćby hasła związane ze sprawą polską, były natychmiast przez nich podchwytywane i na tyle, na ile pozwalały miejscowe warunki wcielane w życie.

Cezurami czasowymi dla podjętego tematu będą dwa okresy istnienia wileńskiej uczelni, a mianowicie jako uniwersytetu w latach 1803–1832, a następnie, po jego zamknięciu (po uprzednim wydzieleniu dwóch wydziałów tj. lekarskiego i teologicznego), jako Akademii Medyko-Chirurgicznej. Ostatni okres trwał do 1842 roku, kiedy to ostatecznie zlikwidowano i te namiastki uczelni. Biorąc pod uwagę ten właśnie okres, omówione zostaną postawy, zachowania oraz decyzje, jakie podejmo-

¹ Były to: Uniwersytet Jagielloński, Szkoła Główna Litewska w Wilnie, przekształcona w 1803 roku w Uniwersytet Wileński oraz powstały w 1816 r. w Królestwie Polskim Uniwersytet Warszawski.

wała młodzież uniwersytecka w obliczu tak znaczących wydarzeń tego okresu, jak epoka napoleońska, a zwłaszcza wyprawa cesarza Francuzów w 1812 roku, powstanie listopadowe, a także ruch spiskowy z lat trzydziestych i czterdziestych.

Punktem wyjścia do rozważań nad postawami wileńskich studentów wobec sprawy narodowej będzie utrata przez Rzeczpospolitą niepodległości oraz wprowadzenie na ziemiach zajętych przez Rosję okupacji. Reakcje ludności polskiej i litewskiej na te wydarzenia były mocno zróżnicowane i stale ewoluowały. Wśród przyjętych postaw można było zaobserwować pogodzenie się z losem, służalczość, a także bunt i niezadowolenie. Te ostatnie ujawniły się zwłaszcza na krótko po 1796 roku, kiedy na coraz szerszą skalę zaczęto zaprowadzać rosyjskie porządki – prawo, administrację, ucisk podatkowy. Wyznacznikiem postaw i zachowań w tym czasie była szlachta, jako najbardziej uświadomiony politycznie stan oraz ta część mieszczaństwa, która orientowała się w realiach i na co dzień odczuwała wprowadzenie reżimu. Ponieważ właśnie z tych dwóch stanów rekrutowała się młodzież studencka, to one miały stać się dla niej wzorem i dawać przykład. Pierwsze lata okazały się jednak trudne dla wszystkich. Z jednej strony sypały się adresy wiernopoddańcze (jak ten hetmana polnego litewskiego Ludwika Tyszkiewicza)², z drugiej starano się zachować postawę bierności i czekać na dalszy rozwój wypadków. Rektor Uniwersytetu Wileńskiego w latach 1807–1815 Jan Śniadecki, pisał w tym czasie: „(...) rozsądny i prawdziwie ojczyznę kochający Polak, w cierpliwej spokojności nie powinien zapominać, że słaby i że to, co teraz ma, jest skutkiem wymuszonej sprawiedliwości. Powinien się w cichości ćwiczyć i oświecać, wprawiać w rozsądek i umiarkowanie”³. Obydwie te postawy można umieścić w jednej kategorii – przystosowania, którego celem było przetrwanie rosyjskiego panowania

² Hetman polny litewski Ludwik Tyszkiewicz stał na czele delegacji hołdowniczej z Litwy, która po powstaniu kościuszkowskim na ręce Katarzyny II złożyła wiernopoddańczy adres, dziękując w nim, że caryca „(...) użyła waleczności i wyższości wojsk swoich do wydzwignięcia tej prowincji [tj. Litwy] z nieszczęść i ucisków, którymi przywłaszczyliście prawej władzy [tj. rząd insurekcyjny] obciążali ją arbitralnie i że przywraca spokój temu krajowi”. Cyt. za: M. Kukiel, *Dzieje porozbiorowe Polski (1795–1921)*, Londyn 1993, s. 55.

³ Cyt. za: J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 234.

do czasu, kiedy zaistnieje taka sytuacja międzynarodowa, która da nadzieję na odrodzenie chociaż Wielkiego Księstwa Litewskiego⁴.

Tymczasem, w pierwszych latach rządów Aleksandra I odrodziło się Wilno, a stało się to za sprawą przekształcenia dawnej Szkoły Głównej Litewskiej w Uniwersytet Cesarski⁵. Choć miasto już wcześniej pełniło rolę centrum administracyjnego guberni litewskich (mieściły się tu niemal wszystkie ważniejsze urzędy gubernialne), to teraz dodatkowo stało się ono centrum oświaty i nauki na obszarach niedawnych polskich województw. Podniesienie rangi uczelni do uniwersytetu znacząco wpłynęło na zwiększenie liczby uczącej się tu młodzieży. O ile w Szkole Głównej Litewskiej największa liczba studentów w całym okresie jej istnienia wynosiła niewiele ponad 200 osób (rok akademicki 1799/1800), to już w pierwszych latach uniwersytetu (1803–1806) studentów było ok. 350. Liczba ta z roku na rok zwiększała się. W roku akademickim 1811/1812 studentów było już prawie 500, a na przełomie 1830/1831 ponad 1300. Jedynym momentem wyraźnego spadku liczby uczących się był rok 1812, kiedy liczone ich ok. 200, co wiązało się z odpływem młodzieży albo do armii napoleońskiej, albo na czasową emigrację wraz z rodzicami lub w ogóle z przerwaniem nauki na ten czas⁶. Co więcej, liczba studiujących na Uniwersytecie Wileńskim była najwyższą spośród pozostałych uczelni

⁴ Wśród koncepcji odrodzenia Wielkiego Księstwa Litewskiego warto wymienić chociażby plan puławski księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, zakładający wyodrębnienie z całości cesarstwa byłych ziem dawnej Rzeczypospolitej i odrodzenie Polski połączonej unią z Rosją, pod berłem króla, którym miał być car. Por. *Pamiętnik ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, t. 2, Kraków 1905, s. 89–90. O innych jeszcze koncepcjach np. marszałka szlachty guberni grodzieńskiej Stanisława Ursyna Niemcewicza, byłego podskarbiego wielkiego litewskiego Michała Kleofasa Ogińskiego piszą: A. Hryckiewicz, *Plany odrodzenia Wielkiego Księstwa Litewskiego na początku XIX wieku*, [w:] *Ziemia Północne Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej w dobie rozbiorowej 1772–1815. Materiały z konferencji międzynarodowej odbytej w dniach 11–14 maja 1995 roku w Toruniu*, pod red. M. Biskupa, Warszawa–Toruń 1996, s. 108–114; H. Wisner, *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, Warszawa 1999, s. 96.

⁵ *Akt potwierdzenia Imperatorskiego Uniwersytetu w Wilnie*, Sankt-Petersburg 4 kwietnia 1803 roku.

⁶ Dane przytoczono na podstawie wykresu sporządzonego przez: D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1: *Uniwersytet Wileński*, Lublin 1991, s. 273.

Cesarstwa Rosyjskiego. Przykładowo, kiedy w 1808 roku w Wilnie uczyło się ok. 290 studentów, w Dorpacie było ich niespełna 200, w Moskwie ok. 140, a w Charkowie nie było ich nawet 100. W 1824 roku w Wilnie było ich 900, Dorpacie – ok. 360, Moskwie – ok. 820, Charkowie – ok. 340, Kazaniu – ok. 120, w Petersburgu – ok. 50. Największe dysproporcje widoczne są w roku 1830, kiedy w Wilnie studiowało ponad 1300 osób, Dorpacie – ok. 620, Moskwie – ok. 820, Charkowie – ok. 300, Kazaniu – ok. 120, a w Petersburgu – ok. 200⁷.

Jak widać, do czasu podziału Uniwersytetu Wileńskiego na dwie akademie w 1832 roku, był on największą uczelnią w państwie rosyjskim, choć jeszcze nierosyjską. Nic więc dziwnego, że władze postrzegały tamtejszych studentów jako poważną siłę i wszelkiego rodzaju ich organizacje, związki czy nawet nieformalne spotkania większych grup młodzieży, uważano za realne niebezpieczeństwo i zagrożenie dla systemu.

Tymczasem do 1812 roku młodzież studencka nie dawała władzom specjalnych powodów do zaniepokojenia. Położone z dala od wojennego zgiełku Wilno nie było skażone atmosferą wojenną w takim stopniu, jak miasta Księstwa Warszawskiego czy innych ziem polskich, co wynikało m.in. z cenzury. W swoich pamiętnikach Józef Frank, znany wiedeński lekarz i profesor Uniwersytetu Wileńskiego, stwierdził: „Istotnie my, siedząc w Wilnie, tak dalece nie wiedzieliśmy o tem co się działo na Zachodzie, że aż do początku marca nie przeczuwaliśmy grożącego niebezpieczeństwa stosunków pomiędzy Rosją a Francją”⁸. Niestety, przepływ informacji był zbyt wolny i dostarczane wieści szybko traciły na aktualności. Stąd też i nastroje wśród żyjących z dala do teatru wojennego Wilnian były różne – spodziewano się zbrojnej konfrontacji między dwoma cesarzami, a jednocześnie uspokajano się „roztropnością” Napoleona, który przecież potrzebował czasu na zakończenie przeciągającej się wojny hiszpańskiej, a nowy konflikt militarny dodatkowo rozbiły i tak już chwiejną blokadę kontynentalną. Nie dziwi więc fakt, iż wkraczający na Litwę w 1812 roku cesarz Francuzów zaskoczył jej obywateli, różnie reagujących na tę kampanię.

Po klęskach, jakie poniosła Rosja w 1805 i 1807 roku, wpływy Francji były dobrze widoczne w pobliżu jej granic. Od momentu bowiem utworzenia Księstwa Warszawskiego skutecznie przekonywano jego ludność

⁷ Dane przytoczono na podstawie wykresu sporządzonego przez: Ibidem, s. 275.

⁸ J. Frank, *Pamiętniki*, t. 2, Wilno 1913, s. 172.

do francuskich planów, wskutek czego, kiedy Aleksander I polecił ks. Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu przeprowadzić tam sondaże dla ewentualnego pozyskania rekruta do armii rosyjskiej, okazało się, że urok Napoleona i wiara w jego możliwości odbudowania Polski są tam już mocno zakorzenione⁹. Istnienie tej namiastki państwa polskiego nie przeszło

na Litwie bez echa i najwidoczniej odbiło się to na stosunkach społecznych. Z zachodnich ziem Cesarstwa Rosyjskiego zbiegali chłopci chcący skorzystać z wolności, jaką im oferowało prawo Księstwa Warszawskiego, jak również szlachta, głównie „młode głowy”, studenci, którzy nie chcieli czekać biernie na Wielką Armię. Adam Mickiewicz miał w tym czasie (1812 rok) 14 lat i być może przyglądał się bieżącym wydarzeniom lub przynajmniej przysłuchiwał się komentarzom w rodzinnym domu. Musiało to wszystko wywrzeć na nim ogromne wrażenie, skoro obrazy z przeszłości znalazły odbicie w napisanym później *Panu Tadeuszu*:

Mowy starca krążyły we wsi po kryjomu;
Chłopiec, co je posłyszał, zniknął nagle z domu,
Lasami i bagnami skradał się tajemnie,
Ścigany od Moskali, skakał kryć się w Niemnie
I nurkiem płynął na brzeg Księstwa Warszawskiego,
Gdzie usłyszał głos miły: „Witaj nam kolego!”
Lecz nim odszedł, wyskoczył na wzgórek z kamienia
I Moskałom przez Niemen rzekł: „Do zobaczenia”.
Tak przekradł się Gorecki, Pac i Obuchowicz,
Piotrowski, Obolewski, Różycki, Janowicz,
Mierzejewscy, Brochocki i Bernatowicze,
Kupść, Gedymin i inni, których nie policzę;
Opuszczali rodziców i ziemię kochaną,
I dobra, które na skarb carski zabierano¹⁰.

Tymczasem wojenna machina rozkręcała się powoli, ale skutecznie, by na początku 1812 roku osiągnąć punkt kulminacyjny. W czasie kiedy

⁹ M. Kukiel, op. cit., s. 129.

¹⁰ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981, s. 38.

Napoleon dążący do utrzymania hegemonii w Europie kompletował siły, 8 kwietnia 1812 roku otrzymał rosyjskie ultimatum żądające wycofania się za Łabę¹¹. Cesarz Francuzów zareagował na nie rozpoczęciem wojny i takiej prawdopodobnie odpowiedzi spodziewał się Aleksander I, co tłumaczyłoby jego przybycie do Wilna w dniu 14/28 kwietnia 1812 roku (czyli w krótki czas po postawieniu ultimatum) wraz z 70-tysięczną armią dowodzoną przez generała Michała Barclay'a de Tolly¹².

Wydarzenie to trwale zapisało się w pamięci ówczesnych, stając się częstym tematem pamiętników z epoki. Wszystkie one, choć pisane w różnych okresach, pozostają zgodne co do tego, iż atmosfera towarzysząca bytności Aleksandra I w Wilnie była mu jak najbardziej przychylna. Zadbał o to również sam cesarz, który w odpowiedni sposób kreował swój wizerunek władcy bliskiego Polakom. W tym celu, tuż przed wjazdem do miasta zatrzymał się na Antokolu przed karczmą żydowską, by poprawić toaletę i przesiąść się z powozu na konia. Jego wjazd wierzchem można było odczytać jako swego rodzaju symbol przystępności, a także zaufania do Polaków. Ignacy Chodźko, studiujący wówczas filozofię na Uniwersytecie Wileńskim, miał okazję obserwować ten uroczysty moment: „W Wilnie publika wielka! Jakiej to miasto dawno nie widziało i widzieć pono nie będzie. Cesarz bowiem Alexander, którego wszyscy czczą i aniołem dobroci nazywają, założył tu swoją rezydencję. Kiedy on konno wjeżdżał do miasta przez Antokol, to od huku armat i wszystkich dzwonów aż się miasto trzęsło”¹³. Udział w ceremonii powitanej brało całe społeczeństwo co szczegółowo zrelacjonował „Kurier Litewski”:

Na czele deputacji szedł miejski magistrat. Cechy rzemieślnicze szły z rozpuszczonymi godłami i, opuszczając je, z biciem bębnow oddawały pozdrowienie. Żydzi, zgodnie ze swoim obrządkiem, ofiarowaniem Tory i chleba, wyrażali swoje

¹¹ Zdaniem M. Żywczyńskiego za wojną przemawiał także argument gospodarczy. Utrzymanie blokady kontynentalnej groziło Rosji ruiną, toteż w 1811 roku niemal jawnie porty rosyjskie zostały otwarte dla brytyjskich okrętów. M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1990, s. 178.

¹² N. Biernackij, *Sobytia w Wilnie wo wremia otieczestwiennoj wojny*, Wilna 1912, s. 12; A.H. Kirkor, *Istoriczeski–statisticzeskije oczerki wileńskiej guberni. Izdany z razrieszenija Naczalstwa, Wilenskim Gubernskim Statisticzeskim Komitetom*, Wilna 1852, s. 10.

¹³ I. Chodźko, *Pamiętniki kwestarza*, 3 tomy w jednym, Wilno 1855, s. 245.

uczucia. Na przedmieściach zakonnicy przy swoich klasztorach, a kapituła z duchowieństwem przy katedralnym zborze w odświętnych szatach pozdrawiała przybywającego Monarchę. Od zamkowej bramy ulicę, wiodącą do pałacu, z jednej strony zajmowało wojsko, rozstawione w 3 szeregi, a drugą stronę zajmował liczny tłum; od bramy do Domu Uniwersyteckiego stała młodzież uniwersytecka i gimnazjaliści ze swoimi nauczycielami w dół ulicy Iwanowskiej. Monarcha przejeżdżając, okazywał swoje miłościwe zadowolenie. Na koniec, w pałacu, zebrane władze miejskie, szlachta, rangami pracownicy uniwersytetu z gubernatorem miasta na czele zobaczyli swojego Monarchę, który przyjmawszy miłościwie pozdrowienia od swoich poddanych, udał się do swoich pokoi¹⁴.

Z pewnością publikę przywiodła zwykła ciekawość (okazja zobaczenia cara na żywo, zwłaszcza we własnym mieście nie zdarzała się przecież zbyt często), ale chyba przede wszystkim potrzeba przekonania się o tym, czy car zaferuje Polakom coś, co skłoni ich do pozostania przy nim, czy wykona jakiś gest pojednania. Oczywiście ze strony cara wizyta ta służyła czemuś innemu. Chciał on skontrolować panującą tu sytuację, rozmieścić wojska na Litwie, a także zorientować się w nastrojach miejscowej ludności i pozyskać ją dla potrzeb zbliżającej się wojny. Przy każdej zatem nadarzającej się okazji monarcha różnymi sposobami zjednywał sobie wilnian. Podczas balów, uroczystych kolacji, tanecznych wieczorów, spacerów, audiencji nadawał klucze szambelańskie, rozdawał ordery, prezenty, pieniądze, a córki szlacheckie mianował damami dworu¹⁵. Jego zachowanie uprzejme, grzeczne, wręcz wytworne zjednało mu serca ludności do tego stopnia, że nazywano go nie inaczej jak „aniołem dobroci czy kochanym i błogosławionym”¹⁶. Jego zachowanie stanowiło ogromny kontrast dla postawy

¹⁴ „Kuryer Litewski”, 27 kwietnia 1812, nr 34, s. 1.

¹⁵ Spośród wyróżnionych m.in. Kazimierz Sulistrowski otrzymał order św. Anny I stopnia, a profesor Golański – order św. Anny II stopnia. *Pamjatanaja kniżka wileńskiej guberni na 1861 god. Cz. 2, Sbornik statiej istoričeskago i statističeskago sodierżanija, izdanij wileńskim gubernskim statističeskim komitetom*, Wilno 1861, s. 81–82; N. Biernackij, op. cit., s. 23; J. Iwaszkiewicz, *Litwa w 1812 roku*, Warszawa–Kraków 1912, s. 62–63.

¹⁶ I. Chodźko, op. cit., s. 244, 250; *List Anonima do Redaktora „Pamiętnika Warszawskiego”, z przesłaniem anegdoty o dobroci Aleksandra I Imperatora*, „Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, t. 3–4, s. 67–68.

Napoleona, który nie bawił się w towarzyskie konwenanse, a w obyciu był szorstki, wręcz nieuprzejmy.

W pamięci mieszkańców miasta szczególnie zapisał się bal, który wydano na cześć rosyjskiego imperatora w dniu 23 czerwca 1812 roku w Zakrecie¹⁷. W trakcie zabawy cesarza poinformowano o przekroczeniu przez Napoleona rzeki Niemen i jego zbliżaniu się do Wilna, co przed resztą towarzystwa zatajono. Choć spodziewano się, że po otrzymaniu takich wieści cesarz natychmiast oddali się z miasta, ten wstrzymał się z wyjazdem, który nastąpił dopiero trzy dni później tj. w nocy z 26 na 27 czerwca. Ostatnie wojska rosyjskie wycofały się stamtąd następnego nocy, z 27 na 28 czerwca. Aleksander jeszcze przez wymarszem mianował prezydentem byłego marszałka szlachty powiatu wileńskiego – Antoniego Lachnickiego i rozkazał mu poddać miasto nieprzyjacielowi bez oporu, co miało uchronić je przed zniszczeniami i ruiną. Ostatni ten gest poczytano za wielki przywilej i kolejne dobrodziejstwo, które spowodowało, że był jeszcze bardziej „kochany i błogosławiony od wszystkich”¹⁸.

Atmosfera jaka towarzyszyła wyjściu Rosjan tchnęła tajemniczością, a jeszcze bardziej niepokojem: tarasowano bramy, zamykano okiennice, rozstawiano strażę pilnując, by z miasta albo do miasta nie przedarł się jakiś szpieg. Jak pisał cytowany już student filozofii, Ignacy Chodźko „(...) żołnierz, zwyczajnie jak w rejteradzie, samem spojrzeniem przestraszał”¹⁹. Świadkowie owej nocy wspominali, iż cała akcja odbyła się niezwykle cicho, a żołnierze „nikogo nie pokrzywdzili i nie tknęli cudzej własności”²⁰, szkody zaś przez nich poczynione ograniczały się do wysadzenia Zielonego Mostu oraz magazynów zboża na Łukiszkach²¹. Wydarzenia te bacznie obserwowali studenci usiłując na tej podstawie podjąć decyzję czy przyłączyć się do Wielkiej Armii, czy nie?

¹⁷ W. Zahorski, *Z roku 1812-go w Wilnie*, Warszawa 1902, s. 1; J. Frank, op. cit., t. 2, s. 7; *Pamiętanaja kniżka na 1861 god...*, op. cit., s. 90; Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego [dalej: BUWiL.] f. 2 KC 311: *Zeznanie zegarmistrza Adama Goławskiego*, s. 64; F. Dobrjanskij, *Staraja i Nowaja Wilna*, Wilna 1904, s. 99–100.

¹⁸ I. Chodźko, op. cit., s. 250.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Przed wyjściem armii zarządzono jedynie pobór koni. J. Frank, op. cit., t. 3, s. 9.

²¹ I. Chodźko, op. cit., s. 257; W. Zahorski, *Z roku 1812-go...*, op. cit., s. 2; J. Iwaszkiewicz, op. cit., s. 65.

Napoleon wkraczając na Litwę, w początkowej fazie działań traktował ją jak terytorium wroga, toteż wilnianie obawiając się rabunków i innych ekscesów, utworzyli rodzaj straży obywatelskiej, która miała czuwać nad bezpieczeństwem miasta aż do czasu pojawienia się w nim samego cesarza Francuzów²². Wyczekiwano go z niecierpliwością i pewnymi obawami, czy spełni pokładane w nim nadzieje? Stosunek do obydwu cesarzy był w tym czasie różny i należałoby go przedstawiać poprzez rozmaite pryzmaty: narodowości, pochodzenia społecznego, wykształcenia, wieku itp. Wśród studenterii, zwłaszcza tej, która nie opuściła miasta i nie spełniła żądania rodziców powrotu do domowych pieleszy na czas wojny, przeważały generalnie postawy pronapoleońskie. Po rządach Aleksandra nie spodziewano się zmiany sytuacji – zwłaszcza na lepsze – dlatego według studiującego tu Edwarda Tomasza Massalskiego „wszyscy na Francuzach i Napoleonie pokładali nadzieję przywrócenia Polski”²³. Należy pamiętać, że owe „wszyscy” odnosi się do rówieśników Massalskiego, którzy najliczniej i z największą ochotą podążyli z Wielką Armią. Entuzjazmu tego nie podzielali niektórzy profesorowie uniwersytetu, a także znaczna część społeczeństwa (zwłaszcza „litewska arystokracja”), która może nie tyle była nastawiona negatywnie, ale raczej sceptycznie i w swych reakcjach zachowywała powściągliwość²⁴. Wyrazy niezrozumienia dla szafu, jaki ogarnął młodzież w momencie wkroczenia cesarza Francuzów odnajdujemy w *Pamiętnikach* profesora Józefa Franka, który z ironią pisał: „Po całym mieście rozlegały się okrzyki tryumfu. Część ludności, ubrana i uzbrojona w śmieszny sposób, zgromadziła się na placu ratuszowym, z radosnymi okrzykami wyrzucała w górę czapki i bratała się z domniemanymi zbawcami”²⁵. Frank nie mógł tego jednak widzieć, bo jeszcze przed wkroczeniem armii opuścił miasto, ale informacje o tym, co się w nim działo docierały do niego drogą

²² D. Złotkowski, *Litwa doby napoleońskiej – rzeczywistość historyczna a jej obraz w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *Wilno i Ziemia mickiewiczowska pamięci*, pod red. E. Feliksiak i E. Konończuk, t. 1, *W kręgu spraw historycznych*, Białystok 2000, s. 123.

²³ E.T. Massalski, *Z pamiętników (1799–1824)*, [w:] H. Mościcki, *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień uniwersyteckich z lat 1816–1827*, Warszawa 1924, s. 217.

²⁴ A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962, s. 33.

²⁵ J. Frank, op. cit., t. 3, s. 9.

korespondencji oraz przez relacje osób trzecich. Podobnie zresztą jak on, Wilno opuściła znaczna część cudzoziemskich profesorów, przez co na długi czas zawieszono uniwersyteckie wykłady²⁶.

Po wkroczeniu Napoleona do Wilna, w ciągu kilku dni powołano tu cywilne organy władzy, w tym Komisję Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a dla zarządu miastem Radę Muncypalną²⁷. Miały się one zająć głównie dostarczaniem dla wojska kontyngentów żywności, podatków oraz rekrutów. Napoleonowi dawano wprost do zrozumienia, że ludność owszem jest skłonna do poświęceń, ale oczekuje czegoś więcej aniżeli kilku instytucji o ograniczonych kompetencjach. W dniu 11 lipca 1812 roku senator Wybicki, stojący na czele Deputacji Generalnej Konfederacji, wygłosił więc mowę do cesarza Francuzów, w której zapewniał o chęci walki Polaków u jego boku i użyciu nie tylko sił, ale także krwi oraz majątku, gdyż „Wszystkie ofiary staną się dla nas lekkiem, kiedy o dokonanie powstania naszej Ojczyzny rzecz pójdzie”²⁸. Po tych słowach wprost oświadczył, że społeczeństwo oczekuje jednak deklaracji zapowiadającej wskrzeszenie Polski. Tymczasem odpowiedź Imperatora żadnej konkretnej obietnicy nie zawierała ani nie dawała też gwarancji udzielenia takowej w przyszłości. Zachęcając za to Polaków do militarnego wysiłku i uwierzenia we własne siły mówił: „Pochwalam to wszystko coście uczynili. Upoważniam usiłowanie, które czynić zamierzacie. Co zależy ode mnie, wszystko uczynię dla wsparcia przedsięwzięć waszych. Jeżeli usiłowania wasze będą zgodne, powziąć możecie nadzieję zmuszenia waszych nieprzyjaciół do uznania praw waszych. Ale w tych

²⁶ Józef Frank opuścił Wilno na długo przed przybyciem cesarza Aleksandra I i przeniósł się na pewien czas do Wiednia. Przez cały ten okres utrzymywał jednak ożywioną korespondencję ze swoimi znajomymi, dzięki czemu na bieżąco relacjonowano mu wszystkie ważniejsze zajścia. Mimo cenzury listów informacje podawane przez niego w *Pamiętnikach* zgodne są z przekazami tych, którzy w Wilnie pozostawali przez cały 1812 rok. J. Frank, op. cit., t. 2, s. 180; W. Zahorski, *Z roku 1812-go...*, op. cit., s. 2.

²⁷ W skład Rady Muncypalnej wchodziło 12 członków, 4 adiunktów, a na jej czele stał prezydent. W. Zahorski, *Przewodnik po Wilnie*, Wilno 1935, s. 19.

²⁸ Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego [dalej: Bibl. UJ] sygn. 3729: Mowa do Najjaśniejszego cesarza Francuzów i króla włoskiego etc. etc. Na dniu 11 lipca 1812 roku w Wilnie miana przez J.W. senatora wojewodę Wybickiego, jako prezesa deputacji od konfederacji jeneralnej Królestwa polskiego. T.I. Volumen lit. A.: Kopie listów różnej treści, postanowienia rządowe, mowy, wiersze, doniesienia itd., s. 88.

stronach odległych i tak rozciągniętych szczególnie na jednomyślności usiłowań wszystkich mieszkańców zasadzać możecie nadzieję waszych pomysłów”²⁹. Słowa te na tyle skutecznie ostudziły poprzedni entuzjazm, że nie wystawiono nawet połowy ze 100-tysięcznej obiecanej wcześniej armii z Litwy³⁰. Co więcej, poparcie dla Francuzów zaczęło maleć tym szybciej, im gwałtowniej armia ściągała narzucone na ludność ciężary³¹.

Napoleon gościł w Wilnie 19 dni. Opuścił je o północy z 15 na 16 lipca i wraz z armią pociągnął na wschód³². Wkrótce jednak nieudana kampania wojenna zmusiła go do odwrotu, który zarządzono ponownie przez stolicę guberni. Dotarł tu 24 listopada/6 grudnia i na zaledwie półtorej godziny zatrzymał się w pustym domu przy ulicy Zawalnej. Zdążył tylko zmienić konie i porozmawiać z ks. Bassano, któremu dał instrukcje co do postępowania z nadciągającą resztą żołnierzy, po czym opuścił Litwę, pozostawiając Polaków w strachu, jakież to los zgotuje im Aleksander...³³

Pogrom Napoleona był kresem polskich nadziei i tryumfem caratu. Rosyjska biurokracja z niecierpliwością oczekiwała sposobu ukarania Litwy i przywrócenia metod Katarzyny II – żądano głów, pieniędzy,

²⁹ Bibl. UJ sygn. 3432: Odpowiedź Najjaśniejszego Napoleona Wielkiego Cesarza Francuzów króla włoskiego etc. Etc. Deputowanym od Generalney Konfederacyi przedstawiającym Akt konfederacyi na wskrzeszenie Królestwa Polskiego zawiązanej D. 11 lipca 1812 roku w Wilnie publicznie dana.

³⁰ Napoleon zorientowawszy się, że nie można spodziewać się nawet połowy tego, nakazał zorganizowanie pierwszych jednostek wojskowych w okręgach Wilno, Grodno, Mińsk i Białystok. Wystawione pułki piechoty i kawalerii znalazły się pod dowództwem polskim, między innymi A. Chodkiewicza, I. Tyzenhauza i M. Tyszkiewicza. Dokładnie proces formowania wojska na terenie departamentu wileńskiego został przedstawiony w publikacji: V. Pugaciauskas, *Reguliariosios kariuomenes organizavimas vilniaus departamente 1812 M.*, „Lituanica” 1992, nr 4 (12), s. 18–19, 23–24.

³¹ Francuzi w egzekwowaniu nałożonych ciężarów byli bezwzględni i nie liczyli się ze stanem posiadania ludności. Wprawdzie sporządzali spisy poczynionych rekwizycji, jednak nigdy nie doszło do wyrównania chociażby części strat. Obywatele najbardziej skarżyli się na zabór koni oraz żywności. Lietuvos valstybės istorijos archyvas [dalej: LVIA], f. 1523, op. 1, d. 13, k. 46, 157; LVIA f. 1523, op. 1, d. 7, k. 7; A.P. Sułkowski, op. cit., s. 292; I. Chodźko, op. cit., s. 264; „Dziennik Wileński” 1828, t. 6, s. 283–296.

³² „Kurjer Wileński” 1937, R. 14, nr 19, s. 4; W. Zahorski, *Z roku 1812-go...*, op. cit., s. 3.

³³ N. Biernackij, op. cit., s. 151.

stanowisk. Tymczasem Aleksander I, jakby na przekór tym głosom, ogłosił akt o bezwarunkowej amnestii, co okazało się doskonałym posunięciem, które ponownie zjednało mu opinię publiczną, przynajmniej do czasu zadania ostatecznej klęski Francji.

Przez kolejne trzy lata – aż do kongresu wiedeńskiego – ludność zachodnich guberni, mimo aktów dobrej woli ze strony cara, trwała w niepewności o swój los. Odetchnięto z prawdziwą ulgą dopiero po 1815 roku, kiedy to wprawdzie nadzieje na połączenie z Królestwem Polskim nie ziściły się, lecz względna przychylność Aleksandra dla polskości na Litwie również nie uległa zmianie. Wilno nadal emanowało polskim duchem i szybko wydzwignęło się z powojennego letargu. Zniszczeń nie było wiele i z miejskiej zabudowy objęły one tylko obiekty strategiczne, takie jak: mosty, magazyny żywności, arsenały, a także kościoły, które okradziono i zamieniono na lazarety lub koszary. Wskutek braku potrzeby odbudowy architektury, główną troską władz miasta stało się podźwignięcie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Na uniwersytet już wkrótce powrócili z Petersburga i zza granicy profesorowie, wznowiono wykłady, odżył wszelaki handel, ruch księgarski i wydawniczy, do miasta ponownie falami napływać zaczęli studenci, choć nieco już odmienieni doświadczeniami walki.

Pomimo że epoka napoleońska trwała na Litwie zaledwie pół roku, przez długi jeszcze czas żyła w każdym polskim domu. Wielu bonapartystów nadal było wśród studentów, pamiętających o ucieczce Napoleona z wyspy Elby i mających nadzieję na podobną akcję ze św. Heleny. Przybyły do Wilna w 1815 roku na studia matematyczne Tomasz Zan, wyraził te uczucia w wierszyku okolicznościowym przesłanym do swego przyjaciela Ludwika Chodźki:

Co ma się znaczyć ta wrzawa?
Co rozruch ten ma za cel?
Aż cyfra przed oczy stawa
Słuszna, lecz nie N. ni L.
Nic mię wcale to nie bawi
Przy strzale i brzęku zel...
Cóż, że się A. w ogniu pławi,
Kiedy nie N. lub L. (...) ³⁴

³⁴ N – Napoleon, L – Ludwik (Chodźko); A – Aleksander. Cyt. za: M. Dunajówna,

Wiersz ten, jak i wiele innych, i nie tylko Tomasza Zana, znalazł się w aktach śledztwa prowadzonego przez policję przeciwko młodzieży wileńskiej w latach 1823–1824. Choć sprawa na początku wydawała się banalna, rozdmuchana przez carskich agentów urosła niemalże do rangi narodowego spisku.

Otóż narastające u progu lat dwudziestych XIX wieku niepokoje polityczne w Europie i tworzenie się ruchów narodowych, wzbudziły w Rosji obawę o utrzymanie samodzielnia. Powodowany tym Aleksander I zerwał więc z pozorami dotychczasowej liberalnej polityki, a jego reakcyjne nastroje natychmiast wykorzystał zausznik wielkiego księcia Konstantego – Mikołaj Nowosilcow. Człowiek ten stał się wyrazicielem nastrojów panujących w tym czasie w Rosji, *notabene* wielce Polakom nieprzychylnych z racji powstania Królestwa Polskiego. Rzuciwszy zatem podejrzenie o istnieniu w wyemancypowanym Wilnie tajnych organizacji młodzieżowych, których działalność miała być skierowana przeciwko władcy i jego systemowi rządów, podjął się prowadzenia śledztwa, którego skutki odczuła cała Litwa.

Podejrzenie padło na podatny grunt, bowiem od początku lat dwudziestych XIX wieku dochodziło w Wilnie do wielu incydentów z udziałem akademików i wojskowych. Gabriela Puzynina opisuje dowcip, jaki młodzież akademicka w 1821 roku zrobiła na jednej z zabaw, nazywanej „casinem”. Otóż podczas maskarady oficerowi gwardyjscy tańczyli i zalecali się do młodych dam, wobec czego studenci wysłali tam Żyda przebranego za krawca z mundurem gwardyjskim na rękę. Do munduru zaś przyczepili maski kobiece z napisem „Za mundurem panny sznurem”. Wojskowi, chcąc wyrównać rachunki za ten żart, na kolejną maskaradę przebrali swego kolegę za akademika i przypięli mu do głowy ośle uszy. Zemsta jednak obróciła się przeciwko nim, ponieważ młodzież uprzedzona o tym figlu, zaczęła się na przebierańca przy wejściu do sali i przykleiła wchodzącemu kartkę na plecach z napisem „Kandydat do gwardii”³⁵. Żarty tego rodzaju były jednak dość niewinne w porównaniu do rękoczynów, bo i takie miały miejsce. Pewnego razu zdarzyło się, iż siedemnastoletni uczeń gimnazjum spoliczkował wielkiego księcia Konstantego, zaś innym

Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815–1824, Wilno 1933, s. 7.

³⁵ G. Puzynina, *W Wilnie i dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Kraków 1990, s. 28.

razem, jeden z akademików dał w twarz ks. Dołgorukiemu³⁶. Właśnie po tych zajściach policja, poszukując winnych, nabrała przekonania o istnieniu tajnych związków „wyznających rewolucyjne zasady”³⁷.

Związki młodzieży faktycznie istniały, jednak ich zasady nie miały nic wspólnego z wywrotowymi ideami. Jednym z najbardziej dziś znanych było powstałe w 1817 roku Towarzystwo Filomatów, do którego początkowo należało tylko trzech studentów, a mianowicie Józef Jeżowski, Tomasz Zan i Adam Mickiewicz. Myśl regularnego spotkania się powstała wprawdzie w 1816 roku, jednakże jeśli chodzi o same ustawy określające cele i zasady przynależności do towarzystwa, a tym samym jego sformalizowanie, nastąpiło to w roku następnym. Z biegiem czasu liczba członków tego związku powiększała się, a jego idea ewoluowała³⁸. Początkowo towarzystwo zbierać się miało w celu zachęty do nauki, krzewienia wiedzy poprzez odczytywane referaty, utwory literackie, recenzje itp. Co roku wydawano nową *Ustawę*, w której powyższe cele nowelizowano i dołączano doń nowe, wyjąwszy jednak „Materie teologiczno-dogmatyczne lub ze współczesną polityką dworów związek mające, jako zgoła do celu niestosowne (...)”³⁹. W 1819 roku wprowadzono do *Ustaw* nowy zapis, który później wzbudził zastrzeżenia policji, a mianowicie stawiający za cel „dobro i pomyślność kraju”. Jak podał w zeznaniu Józef Jeżowski „(...) prezydent i naczelnicy usiłowali poprawić i rozszerzyć ustawy i do nauki, dawniejszego celu towarzystwa, dołączyli wyraz: »dobro kraju«, nie wchodząc bynajmniej ani nie określając na czym

³⁶ S. Pigoń, *Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie*, Wilno 1929, s. 54.

³⁷ O. Ślizień, *Z pamiętnika 1821–1824*, [w:] H. Mościcki, *Z filareckiego świata*, s. 125; I. Domeyko, *Filomaci i Filareci*, [w:] Ibidem, s. 54.

³⁸ Liczba członków Towarzystwa Filomatów nie przekroczyła 19 osób. Również i Filareci czy Promieniści nie byli związkami masowymi i takimi z zasady być nie mogły, bowiem wykluczałoby to możliwość tajnych spotkań w niewielkich grupkach, które przeważnie odbywały się w domach poszczególnych członków, a przy lepszej pogodzie w okolicach Wilna, np. w lasku za Rossą, na polanach w Markuciach, Rybiskach, Popławach i innych miejscach. Mimo niedużej liczby członków, krąg ich oddziaływania stale się powiększał. Wyjeżdżając na wakacje lub do pracy w Kownie czy Krzemieńcu, filomaci już jako nauczyciele popularyzowali swe idee. M. Dunajówna, *Filomaci w Wilnie*, Wilno 1935, s. 7, 17.

³⁹ *Ustawy Towarzystwa Filomatycznego Wileńskiego przyjęte 25 czerwca/7 lipca 1819 roku*, [w:] *Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823*, oprac. A. Witkowska, Kraków 1959, s. 50.

by to dobro zależeć miało”⁴⁰. W jego interpretacji „dobro” miało polegać między innymi na podniesieniu stanu kraju poprzez doskonalenie się w naukach, dlatego też filomaci kształcili się na nauczycieli. Faktycznie zakres ich pracy sięgać miał daleko poza życie kulturalno-oświatowe i koleżeńskie. Jednym z głównych zadań, jakie sobie postawili było przygotowanie przyszłych obywateli do podjęcia szerokiego programu reorganizacji życia polskiego na wszystkich jego płaszczyznach – od moralnej, przez społeczną i ekonomiczną do politycznej. Członkowie starali się ustawicznie poszerzać swą wiedzę, toteż dla zdobycia wyższego wykształcenia kilku z nich odbyło nawet zagraniczne podróże, podczas których mieli okazję zetknąć się z nowymi hasłami, teoriami społecznymi i filozoficznymi, szczególnie w Niemczech, gdzie również istniały pokrewne związki studenckie. Obawy sprowadzenia do Wilna „niemieckiej zarazy” skłoniły kuratora ks. A.J. Czartoryskiego do zalecenia rektorowi Malewskiemu bacznej obserwacji młodzieży.

W krótki czas po utworzeniu Towarzystwa Filomatów, powstały kolejne – Filaretów i Promienistych, oparte na podobnych założeniach, lecz ujawniające się przed niektórymi profesorami, np. Ernestem Grodeckiem⁴¹. Niedostateczna dbałość o konspirację spowodowała, że wiadomość o ich istnieniu wyszła poza mury uniwersytetu, a nawet miasta. Czujny książe-kurator, obawiając się ingerencji w całą rzecz carskich agentów, musiał podjąć pewne środki ostrożności i zadziałać prewencyjnie. Na przeło-

⁴⁰ W dalszej części zeznania wyjaśnia, jak filomaci rozumeli „dobro kraju” oraz słowo „ojczyzna” i podaje taką interpretację, w której nie można się doszukiwać jakichś rewolucyjnych, wywrotowych zamiarów. Trzeba jednak pamiętać, iż zeznanie to, składane przed policją, nie miało na celu ujawnienia prawdziwych celów towarzystwa, lecz ich ukrycie. Tłumacząc zatem, czym dla filomatów była ojczyzna pisze: „Ojczyzna w przekonaniu naszym niczem innym nie była, jak ziemią, na której kto się urodził, uważana złączenie z jego rodzeństwem, przyjaciółmi, językiem, prawami, obyczajami, gospodarstwem szczególnie i powszechnem, przemysłem, handlem itd. Kto w którymkolwiek z tych względów usłużnym jest dla większej lub mniejszej liczby krajowców lub dla całego kraju, ten usłużnym jest dla Ojczyzny, przykłada się do szczęścia Ojczyzny”. Cyt. za: H. Mościcki, *Ze stosunków wileńskich w okresie 1816–1823*, b.m. [1904], s. 508–510.

⁴¹ Ibidem, s. 517. Do Towarzystw tych należeli również księży z katedry teologii i prawa kanonicznego Wydziału Nauk Moralnych i Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego, wśród których był ks. Dionizy Chlewiński, a także pijarzy ks. Maciej Brodowicz, ks. Józef Kalasanty Lwowicz. T. Krahel, *Księża filomaci i filareci*, [w:] *Wilno i Ziemia...*, op. cit., s. 87.

mie kwietnia i maja 1822 roku z jego rozporządzenia wszczęto śledztwo w sprawie Towarzystwa „Przyjaciół Pożytecznej Zabawy” (Promieniści), które rozwiązano, a niektórych jego uczestników (Zana, Mickiewicza i Łozińskiego) oddano pod nadzór władz uczelni⁴². Kiedy Czartoryski kończył jedno śledztwo, policja szykowała się do kolejnego, które tym razem wszystkie związki akademików przywiodło do ostatecznego upadku.

Powodem policyjnego dochodzenia były dwa napisy, z których pierwszy „Vivat Konstytucja 3 Maja! Jak słodkie wspomnienie dla nas rodaków, lecz nie ma ktoby się o nią upomnieć”, był wypisany w dniu 3/15 maja na tablicy w gimnazjum wileńskim⁴³. Drugi natomiast „Niech żyje konstytucja 3 Maia! Śmierć Dispotam! Day Boze gdyby się to sprawdziło...” [pisownia oryginalna], pojawił się tydzień później (9 maja) na murach klasztoru dominikańskiego⁴⁴. Napisy te wzbudziły podejrzenia o istnieniu spisku dążącego do zamachu na carską rodzinę, toteż wkrótce wielkiemu księciu Konstantemu doniesiono, iż w Wilnie „bunt faworyzowany przez rektora wybuchnął pomiędzy młodzieżą”⁴⁵. Z tej oto przyczyny w lipcu 1823 roku do Wilna przysłany został tajny radca wielkiego księcia wszechwładny Mikołaj Nowosilcow. W wyniku jego zabiegów aresztowano około 100 osób, które zapełniły nie tylko więzienia, ale i klasztorne cele u dominikanów, pijarów, bernardynów, franciszkanów, bazylianów i karmelitów⁴⁶. Aresztowania trwały do 2 grudnia

⁴² H. Mościcki, *Ze stosunków wileńskich...*, op. cit., s. 522; M. Dunajówna, *Filomaci w Wilnie...*, op. cit., s. 21.

⁴³ Autorami napisu byli uczniowie V klasy: Michał Plater, Czechowicz, Kościalkowski i Kułakowski. Ibidem, s. 21.

⁴⁴ H. Mościcki, *Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza*, Warszawa 1908, s. 20–21.

⁴⁵ J. Ochmański, op. cit., s. 190.

⁴⁶ Wśród aresztowanych i osadzonych w klasztorze bazylianów znaleźli się: Adam Mickiewicz, Aleksander Chodźko, Antoni Frejend, Dionizy Szałajewski, Eljasz Ostaszewski, Jakub Jagiełło, Ignacy Domejko, Adam Suzin, Jan Sobolewski. W trakcie śledztwa niektórych uwalniano z więzienia, ale ponownie oddawano ich pod uniwersytecki nadzór. Biblioteka Czartoryskich [dalej: BCz] sygn. Kw. 129: *Spis uczniów aresztowanych w sprawie śledztwa Towarzystwa Promienistych i Filaretów, które utworzyli uczniowie uniwersytetu w latach 1820 i 21*, s. 493–503; *Lista osób aresztowanych a. 15 XI r.b. w sprawie Towarzystwa Promienistych czyli Filaretów, d. 11 XII 1823 sporządzona*, s. 649–651; *Rektor do X. Kuratora. Wilno 13 XII 1823*, s. 645; *Rektor Uniwersytetu do X. Kuratora. Wilno 27 XII 1823*,

1823 roku⁴⁷. Niektórych więźniów, jak na przykład Tomasza Zana, jako najważniejszego, traktowano specjalnie, ukrywając w tajemniczym miejscu jego osadzenia i podejmując najwyższe środki ostrożności⁴⁸. Korespondencja filomatów, wiersze przez nich pozostawione świadczą o tym, że życie więzienne nie było aż tak ciężkie, jak zwykło się sądzić. Wieczorami, kiedy w klasztorach (karmelitów, bazylianów i franciszkanów) zostawali tylko strażnicy, przekupieni przez więźniów otwierali cele i zamykali tylko drzwi wiodące na główny korytarz. Dzięki temu osadzeni spotykali się ze sobą, uprzyjemniając sobie czas, pijąc herbatę, czytając listy, książki i wymieniając się informacjami „z miasta”, co potwierdza również A. Mickiewicz pisząc o takich schadzkach w „celi Konrada”⁴⁹.

Komisja śledcza, w skład której wchodził między innymi Nowosilcow, Bajkow, prokurator Botwinko, Ławrynowicz i policmajster Szłykow, urzędowała w Pałacu Namiestnikowskim, gdzie przesłuchiowano aresztowanych. W miarę uzyskiwania nowych informacji niektórych więźniów zwalniano, innych oddawano pod uniwersytecki nadzór⁵⁰. Sprawa tajnych związków mocno nadwerżyła i pozycję, i stan zdrowia ówczesnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego Jana Twardowskiego, który 1 grudnia 1823 roku przesłał na ręce kuratora prośbę o uwolnienie go z tej funkcji⁵¹.

s. 807; *Lista osób uwolnionych spod aresztu po dziele filaretów przewodzącemu się w komisji śledztwiennej dla odkrycia tajemnych towarzystw w Wilnie ustanowionej przesyłający się przedstawieniu d. 27 XII 1823 za Nr 612.*

⁴⁷ A. Markwicz, *Filomaci (1816–1926)*, cz. 1. Wilno, Wielkopolska, Grudziądz 1931, s. 28.

⁴⁸ Środki te na niewiele się zdały, ponieważ pilnujący Zana dozorca więzienny niejaki Paniewski, zdradził się z tym przed osadzonym w tym samym miejscu tj. w więzieniu na Łukiszkach, Edwardem Massalskim. Ten otoczył Zana opieką i znalazł sposób komunikowania się z filomatami pozostającymi na wolności. Wyjednał także u wspomnianego dozorcę możliwość dostarczania mu książek, papieru, pióra i atramentu, a nawet lepszego jedzenia. Pomiędzy więzionymi a wolnymi akademikami odbywała się zatem korespondencja, choć może nieregularna, lecz pozwalająca Zanowi nadal sprawować pieczę nad resztkami związku. M. Dunajówna, *Filomaci w Wilnie...*, op. cit., s. 22.

⁴⁹ Ibidem, s. 25–26, A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III, Warszawa 2000, s. 143–169.

⁵⁰ BCz. sygn. Kw 129: Osoby należące do bliższego dozoru Uniwersytetu aresztowane po dziele filaretów, s. 801.

⁵¹ BCz. sygn. Kw 129: Twardowski do X. A. Czartoryskiego, Wilno 1 XII 1823, s. 563–566.

Również i on został aresztowany, co cała społeczność wileńska odebrała jako jawną niesprawiedliwość, podobnie jak zastąpienie go na stanowisku rektora Wacławem Pelikanem, powszechnie w tym czasie znienawidzonym za spiegowanie i donoszenie na młodzież.

Choć wydawać się może, że naturalną reakcją młodzieży po aresztowaniach powinna być wzmożona ostrożność i czujność, ta, wykorzystując oburzenie społeczności wileńskiej postrzegającej ówczesne wypadki jako zamach na polskość, nieraz publicznie manifestowała swój stosunek do Nowosilcowa i jego urzędników. Przykładem może być słynna awantura w teatrze, jaka miała miejsce w dniu 4 grudnia 1823 roku, a więc w czasie, gdy śledztwo przeciwko tajnym związkom było w pełnym toku. Otóż na odgrywane tam przedstawienie wybrał się oficer wileńskiego pułku piechoty Oddzielnego Korpusu Litewskiego, kapitan Daniłow. Usiadł w pierwszym rzędzie pomiędzy dwoma studentami pierwszego roku prawa Albinem Czczotem i Antonim Aleksandrowiczem, którzy „koniecznie” tuż przed przedstawieniem musieli porozmawiać, a że między nimi siedział oficer, bezceremonialnie pochylali się nad nim trącając go, niby przypadkiem, łokciem. Ten, przez pewien czas znosił to cierpliwie, jednak w końcu zwrócił im uwagę. Czczot przeprosił za tę niedogodność, jednak gest ten nie spodobał jego koledze, który dołał oliwy do gasnącego już ognia zapytawszy, czemu jego towarzysz nie odpowiedział kapitanowi „inaczej”. Wyjaśnić trzeba, że owo „inaczej” nie odnosiło się na przykład do użycia mniej grzecznych słów, lecz sugerowało „ręczną perswazję”. Dowodzi tego ciąg dalszy sytuacji, bowiem kolejny student, Henryk Morozewicz, przystępując do oficera zwrócił się doń ze słowami: „Ja mogę panu nastąpić na nogę, więc z góry zwracam na to uwagę i przepraszam”. Po tych słowach wywiązała się początkowo mała awantura. W dużą przekształciła się, gdy na słowa Morozewicza oficera otoczyli pozostali studenci i przyparli swą ofiarę do ściany. W tym momencie na pomoc Daniłowowi przyszedł oficer policji Moszyński. Po zbadaniu sytuacji zaczął spisywać nazwiska prowokatorów. Tymczasem główny z nich – Morozewicz – zataił swoje nazwisko podając wymyślone. Gdy sytuacja robiła się coraz drażliwsza, nagle, nieoczekiwanie ze wsparciem dla młodzieży przyszedł marszałek powiatu rosieńskiego, który niby sprzyjając policjantowi wyjaśnił mu całe zajście, a faktycznie zaatakował kapitana dowodząc, że to on czepia się dziecka – czyli Czczota – i że nie podoba mu się, że młodzież jest traktowana w ten sposób. Dorzucając jeszcze

do rozmowy parę epitetów pod adresem teraz już nie ofiary, lecz jak przekonywał sprawcy awantury, stwierdził na koniec, że sam dałby mu w „lico”. Ostatecznie zostało przeprowadzone dwutygodniowe śledztwo, podczas którego skonfrontowano strony. Na studentów Morozewicza i Aleksandrowicza rektor uniwersytetu nałożył areszt, a marszałkowi zabroniono wyjeżdżać z Wilna bez zezwolenia komisji śledczej⁵². Z powodu braku źródeł nie znamy dokładnie szczegółów zakończenia sprawy, która zdaje się zeszła na margines w obliczu toczącego się w tym samym czasie śledztwa w sprawie filomatów. Być może Rosjanie nie chcieli podgrzewać i tak już gorącej atmosfery w Wilnie, nie nałożyli surowych kar na winnych, jednak sprawa ta pokazuje, jak bardzo publiczność wileńska była pobudzona i rozdrażniona i jak niewiele trzeba było, by emocje wybuchły.

Rok 1823 w ogóle przebiegał w Wilnie pod znakiem prawdziwej nagonki na oficerów rosyjskich. Drwiono z nich na balach, objmano późną nocą na ulicach. Atmosfera taka utrzymała się praktycznie przez kolejnych 10 lat, kiedy bowiem wojsko rosyjskie w drodze do Królestwa Polskiego miało przejść przez miasto, uprzedzono oficerów o dzikości miejscowych studentów i o tym, że biją oficerów z lada powodu⁵³.

Tymczasem zakończył się proces filomatów. Na mocy wyroku jaki zapadł 7/19 sierpnia 1824 roku z ogólnej liczby 108 oskarżonych, na zsyłkę skazano 20 osób, zaś 3 osoby na więzienie i wyjazd w głąb Rosji⁵⁴. Pozostałych, w związku z tym, iż nie wykazano faktycznego związku pomiędzy filomatami i innymi organizacjami studenckimi a dążeniem do zamachu na monarchę, uwolniono, obciążając ich kosztami śledztwa

⁵² S. Pigoń, op. cit., Wilno 1929, s. 49–53.

⁵³ Ibidem, s. 54.

⁵⁴ Na mocy wyroku wydanego 7/19 sierpnia 1824 roku przez Najwyżej ustanowiony Komitet, a zatwierdzonego przez cara 14/26 sierpnia 1824 roku na zsyłkę skazano 11 filomatów (Tomasza Zana, Jana Czczota, Adama Suzina, Franciszka Malewskiego, Józefa Jeżowskiego, Teodora Łozińskiego, Adama Mickiewicza, Jana Sobolewskiego, Józefa Kowalewskiego, Onufrego Pietraszkiewiczza i Wincetego Budrewicza) oraz 9 filaretów (Mikołaja Kozłowskiego, Jana Heydatela, Jana Krynickiego, Feliksa Kołakowskiego, Jana Wiernikowskiego, Cypriana Daszkiewiczza, Hilarego Łukaszewskiego, Jana Michalewicz, Jana Jankowskiego). Ponadto T. Zan został skazany na 1 rok twierdzy, natomiast na pół roku Adam Suzin i Jan Czczot. H. Mościcki, *Promieniści – Filomaci – Filareci*, wyd. 3, Warszawa [1923] s. 162–171.

(po około 140 rb na osobę)⁵⁵. Życie studentów poddano kontroli i rygowi policyjnemu, zaostrozono cenzurę książek zagranicznych, w gimnazjach nakazano, by po zajęciach uczniowie pozostawiali podręczniki w szkole. Ponadto wiele dotychczas używanych wycofano z obiegu. Karę nałożono również i na uczelnię. Oprócz ograniczenia swobody wyboru rektora, z uniwersytetu wydalono profesorów: J. Lelewela, J. Twardowskiego, J. Gołuchowskiego, ks. L. Bobrowskiego, I. Daniłowicza, a w późniejszych latach sukcesywnie i innych. Rządy Nowosilcowa w Wilnie i proces filomatów tak podsumował J.U. Niemcewicz: „(...) wymyślił jakieś bez żadnego fundamentu sprzysiężenie, zamachy, pochwytał krocie niewinnych studentów, męczył ich przez blisko dwa lata inkwizycjami w więzieniach, wyznaczał trybunały, które mimo wszelkich używanych podejść, nie mogąc prawdziwej znaleźć winy, wydały wyrok z powodu przesadzonego ducha narodowości”⁵⁶.

Niemcewicz pisząc o „przesadzonym duchu narodowości” z pewnością nie chciał umniejszyć znaczenia wpływów, jakie uniwersytet i ucząca się tam młodzież wywierała na mieszkańców Wilna. O tym, jak był on silny i jak uczący się tam Polacy mogli „urocznie oddziaływać na dusze i przyciągać je nawet z poza obwodu polskości”, świadczy przykład pochodzącego z Żytomierza Apollona Skalkowskiego (późniejszego historyka rosyjskiego). Wychował się on w domu niesprzyjającym polskości i Polakom i wydawałoby się, że czerpiąc z tego wzoru, na uniwersytecie, na który dostał się na przełomie 1822/1823 roku, będzie szukał kontaktu z podobnymi sobie. Tymczasem zaprzyjaźnił się z Dominikiem Zahorowskim i Feliksem Krupskim, którzy natchnęli go swych patriotycznym duchem obecnym i na uczelni, i w samym mieście, a wywołanym toczącym się śledztwem. Młody Skalkowski, już po krótkim tu pobycie, miał składać deklaracje, że Litwa jest jego drugą ojczyzną⁵⁷. Nie wiadomo, czy brał udział w tajnych spotkaniach młodzieży, ale musiał wpaść w jakieś kłopoty lub przynajmniej z jakiegoś powodu skierować na siebie podejrzania

⁵⁵ E.T. Massalski, op. cit., s. 303.

⁵⁶ J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, Warszawa 1957, s. 296.

⁵⁷ Ta „moc” Wilna była dość często zauważana. Adam Honory Kirkor wyraził to to słowy: „Wilno posiada szczególną zdolność przetwarzania nie tylko Niemców, Włochów, ale nawet samych Moskali w dobrych Polaków”. A.H. Kirkor, *Obrazki litewskie. Ze wspomnień tłumacza Sobarri*, Poznań 1874, s. 23.

policii, skoro w 1825 roku trafił do więzienia. Wydarzenie to napawało go dumą, o czym świadczyć może napisany 19 maja 1825 roku wiersz:

Teraz dumny wyrokiem w więzieniu zamknięty,
Tłumiąc w sercu żal skryty i skryte cierpienie,
Opuszczony od braci, pozbawion obrony,
Nie mam innej pociechy, jak czyste sumienie⁵⁸.

Wszystko to przesądziło o jego losie. Zdesperowany ojciec postanowił w połowie roku akademickiego przenieść syna na inną uczelnię, do Moskwy. Zamierzenie oderwania go od przyjaciół i w ogóle od polskiego środowiska, początkowo nie do końca się powiodło. Wprawdzie bowiem Apollon poddał się woli ojca i opuścił Wilno, ale i tak przez pewien czas tajnie korespondował z przyjaciółmi, a w Moskwie utrzymywał kontakty z Polakami. Wszystko to mogło ściągnąć na niego poważne kłopoty. Listy, w których ślubowano sobie służbę Polsce, wyznawano uczucia narodowe, stawały się coraz bardziej niebezpieczne, wobec czego, również wskutek zaostrzającej się cenzury, zaprzestano ich przesyłania. Z kolei jego polskie inklinacje ściągnęły nań nieprzychylność Rosjan w Moskwie. Z biegiem czasu poddał się więc nowemu, narzuconemu rytmowi, zamykając „polski” rozdział w swoim życiu. Stanisław Pigoń przypuszcza, że młody Skalkowski być może nie do końca rozumiał za co cierpią filomaci i filareci i choć sam unikał ich losu, na pewno się z nimi w tym cierpieniu solidaryzował.

Wracając do wydarzeń z lat 1823–1824, to jak na śledztwo o charakterze politycznym wyroki były dość niskie i za wysokie jak za działalność organizacji studenckich. Jedno stało się natomiast jasne – zarówno w Wilnie, jak i na całej Litwie, epoka carskiego liberalizmu dobiegła kresu. Powoli, ale coraz wyraźniej dawała znać o sobie reakcja, której ucieleśnieniem stał się już wkrótce Mikołaj I. Okres jego rządów przeszedł do historii jako „trzydziestolecie reakcji”⁵⁹. W Wilnie żywym tego dowodem był ów Nowosilcow, który po Czartoryskim objął funkcję kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego i mając znaczne wpływy zainicjował w dziejach miasta, jak i całej Litwy nową, smutną erę. Skończyły się lata

⁵⁸ Cyt. za: S. Pigoń, op. cit., s. 118.

⁵⁹ L. Trzebeska, *Z dziejów Rosji do 1917*, wyd. 2, Warszawa 1995, s. 121.

„sielanki”, a rozpoczęły lata narodowej martyrologii, której przykładem jest okres po powstaniu listopadowym.

O wybuchu powstania w Warszawie, mimo wysiłków gubernatora M. Rymskiego-Korsakowa utrzymania tego faktu w tajemnicy, Wilno dowiedziało się na początku grudnia, przy czym wiadomość ta zaskoczyła zarówno miejscowe koła polskie, jak i rządowe⁶⁰. Te ostatnie słusznie jednak przewidywały, że wkrótce dotrze ona i do Wilna, dlatego starano się za wszelką cenę utrzymać je z dala od działań powstańczych, co w sumie się udało. Aby odizolować miasto od wieści, już w pierwszych dniach grudnia wprowadzono tajną cenzurę prywatnej korespondencji oraz specjalne paszporty, bez których nie wolno było się przemieszczać. Łatwiej teraz było wjechać na Litwę, niż ją opuścić. Ponadto, działając z wyprzedzeniem, ukazem carskim z 1/13 grudnia 1830 roku ogłoszono stan wojenny w guberniach zagrożonych powstaniem, zapowiedziano surowe kary dla buntowników, a administrację prowincji podporządkowano wodzowi głównej armii I. Dybiczowi⁶¹.

Wszystko to nie było jednak w stanie zatrzymać zbliżających się wypadków, które ogarnęły te ziemie pod koniec marca 1831 roku. Do powstania chętnie parła młodzież wileńska, a zwłaszcza studenci, którzy w tajemnicy zaczęli się zbroić już słysząc pierwsze pogłoski o wypadkach w Warszawie. Ze zdobyciem broni i prochu jak się wydaje nie było kłopotu, skoro jego uczestnicy po latach wspominali, że żołnierz rosyjski spotkawszy na ulicy akademika w cywilu pytał: „Izwoltie Barin! Kupitje u mienia porochu, my znajem czto wam nadobno”⁶². Skutecznie studentów próbował powstrzymywać (lub chociaż zniechęcić) ówczesny rektor uniwersytetu Wacław Pelikan, który w podstępny sposób zmusił ciało profesorskie do przeprowadzenia rewizji w domach podejrzewanych o przechowywanie broni⁶³. Otóż zaprosił on do siebie na wieczór wszystkich profesorów, po czym odmówił im prawa opuszczenia domu.

⁶⁰ Tj. 23 listopada/5 grudnia Rymkij-Korsakow posłał z tą wiadomością sztafetą do cesarza. E. Gulczyński, *Rok 1830–31 w Wilnie*, Wilno 1933, s. 8.

⁶¹ Stan wojenny wprowadzono w guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, podolskiej, wołyńskiej i w obwodzie białostockim. Ibidem, s. 12–13.

⁶² *Młodzież wileńska podczas powstania. Wyjątek ze wspomnień Aloizego Ligęzy Niewiarowicza*, „Kurjer Wileński” 1930, R. 7, nr 277, s. 3–4.

⁶³ Ibidem.

Wszyscy, którzy próbowali się wymknąć, zostali zawróceni przez straż wojskową. Dopiero gdy pojawił się generał-gubernator Chrapowicki, wyjaśniono prawdziwy cel spotkania. Chciał się on posłużyć się profesorami do przeprowadzenia rewizji w domach studentów, by odebrać im zgromadzoną broń. Miasto podzielono zatem na tyle cyrkułów, ilu było profesorów i późną nocą, pod strażą, musieli oni wykonać rozkaz. Skutek tych działań był odwrotny do zamierzonego. Pelikan zniechęcił studentów i profesorów do siebie, a nie do walki i już wkrótce sam stał się ofiarą różnych ataków młodzieży, a także społeczności wileńskiej. Presja, jaką na niego wywierano była tak wielka, że którejś nocy prześladowany uciekł z miasta pod osłoną nocy, a gdy mimo to powrócił po jakimś czasie, dotkliwie obito go kijem⁶⁴.

Do poparcia powstańców próbowały, oprócz niektórych profesorów, zniechęcić oczywiście władze rosyjskie wykorzystujące w tym celu różne środki, w tym i prasę. W 26 nr. „Tygodnika Petersburskiego” zamieszczono list z Wilna, który donosił, że w północnej części guberni wileńskiej „(...) buntownicy rabują obywateli niechających przystać do ich strony, oraz żydów i mieszczan, i grożą śmiercią wszystkim którzy nie zechcą działać z nimi wspólnie”⁶⁵. Informacje te miały dezorganizować działania i utrudnić nabór rekruta, co przyniosło oczekiwane rezultaty. Jednak nie wszystkim trzeba było zniechęcać do wzięcia udziału w powstaniu. Przykładem może być Stanisław Morawski, który 10 lat wcześniej ukończył tu medycynę, w czasie studiów był członkiem Towarzystwa Filaretów, a od 1820 roku Towarzystwa Filomatów. Z jednej strony był lojalnym poddanym cara, z drugiej liczył się z realiami politycznymi, dlatego „listopadowy zryw” uważał za niepotrzebny. W czasie powstania zachował się neutralnie – nie zaangażował się w walkę ani działalność polityczną, ale też nie pracował, ponieważ zrezygnował ze służby rządowej⁶⁶. Nie mamy pewności czym się kierował. Niektórzy zrezygnowali z walki nie tyle ze strachu o życie czy z powodu wypalonego entuzjazmu, ale z czystego wygodnictwa i braku wiary w powodzenie sprawy. Inni

⁶⁴ Z. Podgórska-Klawe, *Profesor Uniwersytetu Wileńskiego Wacław Pelikan (1790–1873)*, „Arch. Hist. Med.” 1965, t. 28, nr 1/2, s. 110.

⁶⁵ „Tygodnik Petersburski” 1831, R. 2, cz. 3, nr 26, s. 181.

⁶⁶ S. Morawski, *Z wiejskiej samotni. Listy do Heleny i Franciszka Malewskich*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1981, s. 14.

nie chcieli porzucać dopiero co rozpoczętego życia rodzinnego, z trudem zdobytych praktyk lekarskich czy stanowisk. W przypadku Morawskiego, jego trzeźwy sposób myślenia i podejścia do życia każe sądzić, że było to podyktowane pobudkami raczej egoistycznymi – możliwe, że w ten sposób chciał uzyskać większy zakres swobody i niezależności osobistej.

Walkami na Litwie miał kierować powołany Komitet Centralny, lecz wskutek rozwiniętej siatki szpiegowskiej, wielu działaczy aresztowano, co uniemożliwiło jego sprawne funkcjonowanie⁶⁷. Było to również utrudnione ze względu na brak zdecydowania oraz brak łączności z kierownictwami innych powiatów. Źródła działalność Komitetu oceniają na ogół negatywnie. Wskazują na jego beczynność i zaniedbania, na to, że nie potrafił nawet zorganizować wystarczającego zaprowiantowania dla oddziałów młodzieży, ale za to żywo interesował się emigracją zbrojną z Wilna. Usiłowano w ten sposób pozbyć się wszelkiego „zapalnego” elementu i zapobiec walkom na terenie miasta.

Powstanie nie mogło przebiegać tu pomyślnie nie tylko wskutek bierności Komitetu Centralnego, działań władz rosyjskich, ale także dlatego, że do udziału w nim nie zmotywowano chłopów. Nie zrealizowano więc zakładanego w stosunku do Wilna planu, którego celem było, jak pisał jeden z uczestników walk Kazimierz Markiewicz: „wypędzenie zeń nieprzyjaciela a uczynienie centralnym punktem sił litewskich od dni pierwszych marca 1831 roku”⁶⁸. W efekcie główna fala insurekcji ominęła miasto. Ponadto w myśl *Odezwy do Narodu Polskiego* ogłoszonej 17 grudnia 1830 roku w „Tygodniku Petersburskim”, wzywającej Wojsko Polskie do podporządkowania się Mikołajowi I⁶⁹, wierny carowi pozostał korpus litewski pod dowództwem gen. Rozena, na który początkowo spiskowcy tak bardzo liczyli⁷⁰. Samo zaś Wilno było pilnie strzeżone przez kilka

⁶⁷ W skład Komitetu weszli: marszałek powiatu wileńskiego S. Szumski, poeta A. Gorecki, L. Zamrzycki, E. Romer, J. Hrebnicki, M. Baliński, L. Rogalski, prof. W. Pietkiewicz, W. Pol. Jego członkowie zbierali się w budynku zwanym Kardynalią, naprzeciwko kościoła św. Jana. H. Romer, *Powstanie na Litwie 1831*, „Kurjer Wileński” 1930, R. 7, nr 277, s. 2.

⁶⁸ BCz. sygn. 6440B: K. Markiewicz, *Dziennik podróży i wypadków od 28 kwietnia 1831 roku*, s. 16.

⁶⁹ „Tygodnik Petersburski” z 17 XII 1830, R. 1, cz. 2, nr 50, s. 423–424.

⁷⁰ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej w dobie 1795–1914*, Kraków–Warszawa 1946, s. 575.

kompanii i artylerię ustawioną tak, by w każdej chwili mogła zniszczyć nie lubiane przez Mikołaja I miasto⁷¹.

W końcu kwietnia na pomoc Litwie ruszyły wojska polskie gen. Chłapowskiego i gen. Giełguda. Ten ostatni próbując odbić Wilno, poniósł 19 kwietnia klęskę w Górach Ponarskich, a następnie podczas odwrotu pod Szawlami. Wskutek strat i niemożności przedarcia się do Królestwa, Giełgud przekroczył granicę pruską i tam, wraz ze swym oddziałem, złożył broń. Widząc to, jeden z oficerów K. Skulski strzałem z pistoletu zabił generała⁷². Strzał ten można uznać za zwiastun rychłego upadku powstania na Litwie. Zakończyło się ono w lipcu 1831 roku i choć przez ówczesnych nie zostało docenione, oddać mu trzeba, że dzięki związaniu znacznej siły wojsk rosyjskich na Litwie, walki w samym Królestwie Polskim mogły trwać tak długo.

Upadek powstania stał się dla Mikołaja I dobrym pretekstem do systematycznego odbierania polskich instytucji zarówno Królestwu Polskiemu, jak i Litwie. Przeprowadzone represje uderzały praktycznie w każdą dziedzinę życia: ustrój, gospodarkę, szkolnictwo, Kościół, kulturę. Nie można zgodzić się jednak ze zdaniem Aleksandra Brücknera, jakoby z tego powodu, że powstanie na Litwie było spóźnione, kary były tam mniejsze, a Wilno pozostało bardziej lojalne wobec cara niż Warszawa⁷³. Wilno było lojalne z konieczności, gdyż od początku powstania w Królestwie Polskim stacjonowało w nim wojsko rosyjskie, zaś zastosowane kary były tak samo surowe i dotkliwe w swej istocie, jak w Kongresówce: zamknięto Uniwersytet, konfiskowano dobra, zsyłano na Syberię, karnie wcielano do wojska, zlikwidowano niektóre polskie gazety. W końcu tutaj rusyfikacja miała szybsze tempo, a przysyłani urzędnicy byli wyjątkowo bezwzględni i brutalni, podobnie jak cenzura, która coraz bardziej zacieśniała ramy życia narodowego⁷⁴. Najboleśniej odczuwano zamknięcie

⁷¹ BCz. sygn. 6440B: K. Markiewicz, op. cit., s. 16. Mikołaj I nazywał Wilno „czarcim grodem”. O jego stosunku do miasta pisze między innymi S. Morawski oraz H. Mościcki, *Pod znakiem Orła i Pogoni*, Lwów 1923, s. 239 (przypisy).

⁷² K. Bieliński, *Powstanie listopadowe w Wilnie i na Wileńszczyźnie*, „Biblioteka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego”, pod red. W. Arcimowicza, nr 3, Wilno 1934, s. 49–50.

⁷³ A. Brückner, op. cit., s. 575.

⁷⁴ Od powstania listopadowego cenzura była tak ostra, że tworzone nawet listy tematów, na które zakazywano pisać. Szerzej na ten temat: Z. Medisauskiene, *Lietuvisku knygu cenzuravimas (XIX amžiaus ketvirtasis – septintasis desimtmečiai)*,

w 1832 roku Wszechnicy Wileńskiej, której Wydział Lekarski przemianowano na Akademię Medyko-Chirurgiczną. Ta przetrwała jeszcze tylko przez 10 lat, czyli do 1842 roku. Franciszek Sawicz, uczeń tejże Akademii od 1833 roku, tak ją widział na początku studiów:

W owym czasie Uniwersytet Wileński upadł i jakby nastąpiła reakcja; zupełnie działa się już odwrotnie, wszystko moralnie upadło, jakby nastąpiła reakcja po wydaniu tyle wielkich zasług ludzi. Uczniowie Zana znikli prawie zupełnie w wypadkach roku 1831, nastąpiła warstwa uczniów młodych, zmienił się duch młodzieży; nie chcieli, a może nie umieli iść wskazaną drogą; zaprowadzono gry, pijatyki, hulatyki, rozwiązłe życie, młodzież z innymi dążnościami była w mniejszości, wziąć przewagę nie mogła⁷⁵.

Duch taki utrzymywał się mniej więcej do 1835 roku, kiedy to młodzież ponownie powróciła do niedawnych idei.

W tym bowiem czasie ruch spiskowy rozpoczął się na nowo. Różnił się on jednak od poprzednich zarówno społecznym zasięgiem, jak i programem. W jego szeregach znalazł się cały przekrój warstw: szlachta, postępową inteligencja – w tym oczywiście studenci, mieszczenie, rzemieślnicy, chłopci, a do programu włączono sprawę zniesienia poddaństwa. Jednym ze współorganizatorów tych spisków był Szymon Konarski.

Pojawił się on pod koniec 1835 roku na Litwie, gdzie z ramienia Stowarzyszenia Ludu Polskiego doprowadził do utworzenia autonomicznego Związku Ludu Polskiego. Ten z kolei nawiązał kontakty z konspiracjami studenckimi, zwłaszcza z Towarzystwem Demokratycznym Franciszka Sawicza⁷⁶. Kiedy do spisku należało kilka tysięcy ludzi i kiedy już układano plany nowego powstania, policja wpadła na trop Konarskiego. Spiskowcy doradzali mu ucieczkę, by całe przedsięwzięcie nie zostało zmarnowane i przygotowali nawet plan wywiezienia konspiratora do Warszawy. Konarski ukrywany początkowo przez profesora Mianowskiego w szpitalu, jako ciężko chory, miał zostać stamtąd wywieziony w specjalnie przy-

„Lituanistica” 1996, nr 2 (26), s. 54–82.

⁷⁵ Cyt. za: C. Sawicz, *Zanim czas pochłonie Północne Rubieże Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1995, s. 153.

⁷⁶ M. Stolzmann, *Nigdy od ciebie miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832–1863)*, Olsztyn 1987, s. 18–19; M.K. Pawlikowski, *Sumienie Polski. Rzecz o Wilnie i kraju wileńskim*, Londyn 1946, s. 12.

gotowanej trumnie. Udało mu się nawet przejechać w ten sposób pierwszą stację, gdzie zmienił lokum i schował się pod powozem współpiskowca Rodziewicza, o którym policja nie miała jeszcze informacji. Niestety, na trzeciej stacji zniecierpliwiony uciekinier wychylił głowę spod powozu, co zauważył żandarm. Nie pomogły tłumaczenia i paszport legitymujący go jako lokaja Rodziewicza. Konarskiego aresztowano i odwieziono z powrotem do Wilna. Stało się to 27 maja 1838 roku⁷⁷. Osadzono go w gmachu po klasztorze bazylińskim, skąd przez jakiś czas korespondował ze swoim bratem Stanisławem oraz matką⁷⁸. Po długotrwałym śledztwie został ostatecznie przez sąd wojenny skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie⁷⁹. W ostatnim swym liście z 14 lutego 1839 roku zawiadamiał rodzinę o wydanym wyroku i aby ulżyć w cierpieniu matki przekonywał ją, że wyrok go nie męczy, lecz przeciwnie ponieważ „(...) gdybym otrzymał ulaskawienie, byłibyscie skazani na łzy dośmiertne, na cierpienia, starania, kłopoty, któreby was więcej kosztowały, niż moje życie warte, a ja wiedząc, że wy cierpicie więcej bym się męczył, niżeli będę cierpiał po śmierci”⁸⁰.

⁷⁷ Dokładny opis zajścia oraz śledztwo opisuje: J. Milenkiewicz, *Współpraca Wilna i Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej z emigracją polityczną polską po upadku powstania listopadowego. Spisek Szymona Konarskiego*, „Biblioteka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego“, pod red. W. Arcimowicza, nr 13, Wilno 1935, s. 20–21.

⁷⁸ L-sław, *Gmach po-Bazyliński w Wilnie*, „Świat” 1907, R. 2, nr 10, s. 15.

⁷⁹ Podczas śledztwa stosowano najwymyślniejsze tortury, takie jak: smarowanie ran po kijach spirytusem z domieszką laku, który następnie podpalano, wyciąganie palców w stawach, wrywanie paznokci, wbijanie gwoździ w palce. W komisji prowadzącej śledztwo znajdował się specjalnie przysłany z Petersburga przez samego cara ks. Trubecki, powszechnie znieawidzony sadysta, którego tak scharakteryzował należący do spisku Franciszek Sawicz: „Figurka niska, chuda, czarna, zwijająca się ciągle, z oczkami małymi, krwią nabiegłymi; przewrotna, chytra, raz jak lis się łąsi, znowu jak wściekły pies gryzie, z duszą czarną, sumieniem jeszcze czarniejszym. Bez żadnej litości, z sercem, w którym żadne uczucie szlachetne nie było, dokuczał nam najwięcej; wymyślał coraz większe męczarnie (...), wpadał we wściekłość, zapamiętałość, chwycił za włosy okładając twarz pięścią, walił na ziemię, kopał i miesił nogami, dopóki oblanego krwią nie zobaczył”. F. Sawicz w toku kilkumiesięcznego śledztwa otrzymał około 12 tysięcy różeg. Podobne tortury przeszli również Napoleon Nowicki, Jerzy Brynk, Stanisław Szpotański i wielu innych. C. Sawicz, op. cit., s. 154–157.

⁸⁰ Cyt. za: H. Mościcki, *Z korespondencji więziennej Szymona Konarskiego*, „Ate-neum Wileńskie” 1924, R. 2, z. 5–6, s. 231; szerzej: A. Barszczewska-Krupa, *Szymon Konarski*, Warszawa 1976.

Szymon Konarski został rozstrzelany 27 lutego 1839 roku w Wilnie, na Ponarach. O miejscu egzekucji, która miała być odstrasżającym przykładem i ostrzeżeniem dla innych, zawiadamiały rozlepione w mieście afisze. Władze carskie nie przewidziały jednak, że społeczeństwo przybędzie na wskazane miejsce w celu oddania hołdu skazanemu. Wilnianie różnych stanów i profesji ubrani w stroje żałobne stali wzdłuż trasy, którą wieziono Konarskiego⁸¹. Po egzekucji został on złożony w dole, który szwadron jazdy miał rozkazać tratować dopóty, dopóki ślad nie zostanie po mogile. Mimo to jeszcze tej samej nocy, ludność miejsce to obłożyła kwiatami i wieńcami. We wrześniu tegoż roku ciało wykopano i pochowano na cmentarzu⁸².

Podjęta przez Szymona Konarskiego i wileńskich spiskowców próba demokratycznej propagandy nie powiodła się, co nie znaczy że nie podejmowano nowych prób, nawet mimo represji.

W marcu 1840 nowym generałem-gubernatorem wileńskim został Fiodor Mirkowicz, który żelazną ręką miał stłumić wszelkie demokratyczne zapędy i zaprowadzić rusyfikację⁸³. Wszelkie działania władz od tego czasu zaczęły wyraźnie zmierzać do zniesienia odrębności prawnej tych ziem. W tym samym jeszcze roku zlikwidowano zatem Statut Litewski, który zastąpiono prawem rosyjskim, nasilono rusyfikację szkolnictwa, a w 1842 roku zamknięto obie akademie (Medyko-Chirurgiczną i Teologiczną). Aby kierunek zmian był dobitniejszy, od 1840 roku wprowadzono także nową nazwę zachodnich guberni – „Severo-Zapadnyj Kraj”.

Jak widać w pierwszej połowie XIX wieku polska sprawa narodowa była nader żywa. Z pewnością przyczynił się do tego niedawny upadek państwa, ale również sytuacja międzynarodowa, która powstała wraz z zaistnieniem na arenie wojenno-politycznej Napoleona Bonapartego. Kiedy jednak okazało się, że związane z nim nadzieje na odzyskanie niepodległości chociaż części ziem są płonne, Polacy skupili się na samodzielnych działaniach.

⁸¹ W Wilnie skazano łącznie 72 uczestników Związku Ludu Polskiego. C. Sawicz, op. cit., s. 158–159. Szerzej: B. Łopuszański, *Stowarzyszenie Ludu Polskiego (1835–1841). Geneza i dzieje*, Kraków 1975, s. 273–298; A.F. Smirnow, *Więzi rewolucyjne Rosji i Polski w latach trzydziestych–sześćdziesiątych XIX w.*, Warszawa 1972, s. 23–263.

⁸² Z kajdan, jakie wówczas zdjęto Konarskiemu, Antonina Śniadecka poleciła wytopić 82 obrączki, które następnie ofiarowywała osobom zasłużonym polskiej sprawie, co stało się zresztą powodem następnych prześladowań. C. Sawicz, op. cit., s. 162.

⁸³ M. Stolzman, op. cit., s. 22.

Wśród nich wyliczyć można działania zbrojne, zakładanie tajnych organizacji, pracę na rzecz rozwoju gospodarki, podnoszenia nauki, podtrzymania kultury narodowej i inne. Nie bez znaczenia dla tych działań był wkład młodzieży, w tym studiującej na Uniwersytecie Wileńskim, a nawet uczącej się w gimnazjach. Jej zaangażowanie w polską sprawę narodową, choć na ogół kończyło się dla dopiero zaczynających życie młodych ludzi fatalnie, należy ocenić jako świadome, dojrzałe i godne naśladowania.

Iwona Janicka

Bibliografia

Źródła archiwalne

Biblioteka Czarotoryskich: sygn. 6440B: K. Markiewicz, Dziennik podróży i wypadków od 28 kwietnia 1831 roku; sygn. Kw 129: Osoby należące do bliższego dozoru Uniwersytetu aresztowane po dziele filaretów; sygn. Kw 129: Twardowski do X. A. Czarotoryskiego, Wilno 1 XII 1823; sygn. Kw. 129: Spis uczniów aresztowanych w sprawie śledztwa Towarzystwa Promienistych i Filaretów, które utworzyli uczniowie uniwersytetu w latach 1820 i 21; Lista osób aresztowanych a. 15 XI r.b. w sprawie Towarzystwa Promienistych czyli Filaretów, d. 11 XII 1823 sporządzona; Rektor do X. Kuratora. Wilno 13 XII 1823; Rektor Uniwersytetu do X. Kuratora. Wilno 27 XII 1823; Lista osób uwolnionych spod aresztu po dziele filaretów przewodzącemu się w komisji śledztwiennej dla odkrycia tajemnych towarzystw w Wilnie ustanowionej przesyłający się przedstawieniu d. 27 XII 1823 za Nr 612.

Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dział Rękopisów: sygn. 3432: Odpowiedź Nayiaśniejszego Napoleona Wielkiego Cesarza Francuzów króla włoskiego etc. Etc. Deputowanym od Generalney Konfederacyi przedstawiającym Akt konfederacyi na wskrzeszanie Królestwa Polskiego zawiązanej D. 11 lipca 1812 roku w Wilnie publicznie dana; sygn. 3729: Mowa do Nayiaśniejszego cesarza Francuzów i króla włoskiego etc. etc. Na dniu 11 lipca 1812 roku w Wilnie miana przez J.W. senatora wojewodę Wybickiego, jako prezesa deputacyi od konfederacyi jeneralnej Królestwa polskiego. T.1. Volumen lit. A.: Kopie listów różnej treści, postanowienia rządowe, mowy, wiersze, doniesienia itd..

Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego: f. 2 KC 311: Zeznanie zegarmistrza Adama Goławskiego

Lietuvos valstybės istorijos archyvas [LVIA], f. 1523, op. 1, d. 13.

Źródła drukowane

Akt potwierdzenia Imperatorskiego Uniwersytetu w Wilnie, Sankt-Petersburg 4 kwietnia 1803 roku.

Chodźko I., *Pamiętniki kwestarza*, 3 tomy w jednym, Wilno 1855.

Frank J., *Pamiętniki*, t. 2, Wilno 1913.

Kirkor A.H., *Istoriczeski–statisticzeskije oczerki wilenskoj guberni. Izdany*

z rozrzeszenia Naczalstwa, Wilenskim Gubernskim Statisticzeskim Komitetom, Wilna 1852.

Kirkor A.H., *Obrazki litewskie. Ze wspomnień tłumacza Sobarri*, Poznań 1874.

Mickiewicz A., *Dziady*, cz. III, Warszawa 2000.

Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981.

Morawski S., *Z wiejskiej samotni. Listy do Heleny i Franciszka Malewskich*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1981.

Mościcki H., *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień uniwersyteckich z lat 1816–1827*, Warszawa 1924.

Niemcewicz J.U., *Pamiętniki czasów moich*, t. 2, Warszawa 1957.

Pamiętnik ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I, t. 2, Kraków 1905.

Pamjatanaja kniżka wilenskoj guberni na 1861 god. Cz. 2, Sbornik statiej istoriczeskago i statisticzeskago sodierzanija, izdanyj wilenskim gubernskim statisticzeskim komitetom, Wilno 1861.

Puzynina G., *W Wilnie i dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Kraków 1990.

Wybór pism filomatów. Konspiracje studenckie w Wilnie 1817–1823, oprac. A. Witkowska, Kraków 1959.

Prasa

„Archiwum Historii Medycyny” 1965, t. 28, nr 1/2.

„Ateneum Wileńskie” 1924, R. 2, z. 5–6.

„Dziennik Wileński” 1828, t. 6.

„Kurjer Wileński” 1937, R. 14, nr 19.

„Kurjer Wileński” 1930, R. 7, nr 277.

„Kuryer Litewski”, 27 kwietnia 1812, nr 34, s. 1.

„Lituanica” 1992, nr 4 (12).

„Lituanistica” 1996, nr 2 (26).

„Nowy Pamiętnik Warszawski” 1801, R., t. 3–4.

„Świat” 1907, R. 2, nr 10.

„Tygodnik Petersburski” z 17 XII 1830, R. 1, cz. 2, nr 50, s. 423–424.

„Tygodnik Petersburski” 1831, R. 2, cz. 3, nr 26, s. 181.

Literatura przedmiotu

Barszczewska-Krupa A., *Szymon Konarski*, Warszawa 1976.

Beauvois D., *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1: *Uniwersytet Wileński*, Lublin 1991.

Bieliński K., *Powstanie listopadowe w Wilnie i na Wileńszczyźnie*, „Biblioteka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego

- Wileńskiego”, pod red. W. Arcimowicza, nr 3, Wilno 1934, s. 49–50.
- Biernackij N., *Sobytia w Wilnie wo wremia otieczestwiennoj wojny*, Wilna 1912.
- Brückner A., *Dzieje kultury polskiej w dobie 1795–1914*, Kraków–Warszawa 1946.
- Dobrzanski F., *Staraja i Nowaja Wilna*, Wilna 1904.
- Dunajówna M., *Filomaci w Wilnie*, Wilno 1935.
- Dunajówna M., *Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815–1824*, Wilno 1933.
- Gulczyński E., *Rok 1830–31 w Wilnie*, Wilno 1933.
- Iwazskiewicz J., *Litwa w 1812 roku*, Warszawa–Kraków 1912.
- Kukiel M., *Dzieje porobiorowe Polski (1795–1921)*, Londyn 1993.
- Łopuszański B., *Stowarzyszenie Ludu Polskiego (1835–1841). Geneza i dzieje*, Kraków 1975.
- Markwicz A., *Filomaci (1816–1926)*, cz. 1. *Wilno, Wielkopolska*, Grudziądz 1931.
- Milenkiewicz J., *Współpraca Wilna i Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej z emigracją polityczną polską po upadku powstania listopadowego. Spisek Szymona Konarskiego*, „Biblioteka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego”, pod red. W. Arcimowicza, nr 13, Wilno 1935, s. 20–21.
- Mościcki H., *Pod znakiem Orła i Pogoni*, Lwów 1923.
- Mościcki H., *Promieniści – Filomaci – Filareci*, wyd. 3, Warszawa [1923].
- Mościcki H., *Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza*, Warszawa 1908.
- Mościcki H., *Ze stosunków wileńskich w okresie 1816–1823*, b.m. [1904].
- Pawlikowski M.K., *Sumienie Polski. Rzecz o Wilnie i kraju wileńskim*, Londyn 1946.
- Pigoń S., *Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie*, Wilno 1929.
- Sawicz C., *Zanim czas pochłonie Północne Rubieże Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1995.
- Skowronek J., *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994.
- Smirnow A.F., *Więzi rewolucyjne Rosji i Polski w latach trzydziestych–sześćdziesiątych XIX w.*, Warszawa 1972.
- Stolzman M., *Nigdy od ciebie miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832–1863)*, Olsztyn 1987.
- Trzebeska L., *Z dziejów Rosji do 1917*, wyd. 2, Warszawa 1995.
- Wilno i Ziemia mickiewiczowskiej pamięci*, pod red. E. Feliksiak i E. Konończuk, t. 1, *W kręgu spraw historycznych*, Białystok 2000.
- Wisner H., *Litwa. Dzieje państwa i narodu*, Warszawa 1999.
- Witkowska A., *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962.
- Zahorski W., *Przewodnik po Wilnie*, Wilno 1935.
- Zahorski W., *Z roku 1812-go w Wilnie*, Warszawa 1902.
- Ziemie Północne Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej w dobie rozbiorowej 1772–1815. Materiały z konferencji międzynarodowej odbytej w dniach 11–14 maja 1995 roku w Toruniu*, pod red. M. Biskupa, Warszawa–Toruń 1996.
- Żywczyński M., *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 1990.

Vilnius Students and the Matter of Polish Nationality in the First Half of the 19th Century. Attitudes, Behaviours, Decisions

Keywords

students, investigation, Napoleonic, Konarski, November, Nowosilcow, university

Abstract

The Napoleonic era was the first political event that gave the Polish youth the opportunity to actively engage in the matter of Polish nationality shortly after the fall of the Polish state. It was, however, a quite painful experience for them – Napoleon did not live up to their hopes, he lost the 1812 campaign, and the “good guy”, despite some repressions, turned out to be the tsar. Though suppressed by the Russians, attempts to try to find new ways of meeting the patriotic needs were not abandoned. The solution in this situation was to be The Philomaths and The Filaret Association. Their lifespan was not long and their fate was decided by one person – M. Nowosilcow. His 1823–1824 investigation put an end to such forms of youth organization, however, as was the case earlier, it did not discourage other forms of expressing Polishness and opposing the Russian rule. Another opportunity came in the form of the November Uprising and the conspiracy movement of the 1830s and ‘40s which reached the Vilnius region.

Studenten aus Vilnius und die polnische Nationalaffäre in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts. Einstellungen, Verhalten, Entscheidungen

Schlüsselworte

Studenten, Ermittlungen, napoleonisch, Konarski, November, Nowosilcow, Universität

Zusammenfassung

Die napoleonische Ära war das erste politische Ereignis, das der polnischen Jugend die Gelegenheit sicherte, sich kurz nach dem Zusammenbruch des polnischen Staates aktiv in die nationalen Angelegenheiten Polens zu engagieren. Es war jedoch eine schmerzhaft Erfahrung für die Jugend – Napoleon erfüllte auf ihn gesetzten Hoffnungen nicht, verlor den Feldzug 1812, und der Zar erwies sich trotz bestimmter Repressionen als der „Gute“. Auf die Versuche, neue Wege zu finden, um den von den

Russen unterdrückten patriotischen Bedürfnissen zu erfüllen, wurde es jedoch nicht verzichtet. Die Lösung in dieser Situation sollten die Philomaten- und Philarettenbünde sein. Sie hatten kein langes Leben und über ihr Schicksal entschied eine Person – M. Nowosilcow. Seine Ermittlungen von 1823–1824 beendeten diese Formen der Jugendorganisation, wie früher entmutigten aber nicht andere Ausdrucksformen des Polentums und des Widerstands gegen die russische Herrschaft. Eine neue Gelegenheit dazu war der Novemberaufstand und die Verschwörungsbewegung der 30er und 40er Jahre des 19. Jahrhunderts, die auch das Vilniuser Gebiet erreichte.

Студенты из Вильно и польский национальный вопрос в первой половине XIX века. Позиции, действия, решения

Ключевые слова

студенты, расследование, наполеоновская, Конарски, ноябрьский, Новосильцев, университет.

Резюме

Наполеоновская эпоха стала первым политическим событием, давшим польской молодежи шанс впервые активно поучаствовать в деле восстановления польской государственности вскоре после её гибели. Однако этот опыт оказался очень тяжелым – надежды, связанные с Наполеоном не оправдали себя, император потерпел поражение в кампании 1812 г., а благодетелем, несмотря на некоторые репрессии, оказался царь. Однако предпринимались дальнейшие попытки осуществления патриотических идей, подавляемых Россией. Чтобы решить этот вопрос, были созданы общества филоматов и филаретов. Оба просуществовали недолго, их судьбу решил один человек – М. Новосильцев. Расследование, проводимое им в 1823–1824 г. положило конец формированию подобных молодежных организаций. Но опять это поубавило желания иным образом демонстрировать национальную идентичность и неповиновение российской власти. Очередной шанс принесло Ноябрьское восстание 1830 года, а также подпольное движение 30 – 40 гг. XIX века, которое распространилось в том числе и в виленском крае.